

JERZY ŻURAWSKI

ur. 1930; Braślaw



| | |
|-------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Miejsce i czas wydarzeń | Kazimierz Dolny, współczesność |
| Słowa kluczowe | projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, życie codzienne, praca zawodowa, emerytura |

Przejsie na emeryturę

Odszedłem na emeryturę w 2000 roku, na skutek pewnych kontrowersji jaka powstała między mną a ówczesnym kierownikiem Wydziału Kultury, czy to już dyrektorem Wydziału Kultury. On mnie wezwał do siebie. Aha, jeszcze wcześniej, w 1993 roku zrezygnowałem z funkcji konserwatora. Ponieważ obowiązki dyrektora muzeum tak mnie obciążały, że ja nie mogłem prowadzić równoległe urzędu konserwatorskiego i dyktorować muzeum. Byłem szalenie przepracowany. Do tego stopnia byłem przepracowany, ciągle w rozjazdach, że bywały takie momenty, że ja zasypiałem nad biurkiem. Mówiłem wtedy sekretarce: „Przez piętnaście minut proszę nikogo nie wpuszczać, nie łączyć telefonów.” Kładłem się na biurku i robiłem drzemkę. Wobec tego w 1993 roku zrezygnowałem z funkcji konserwatora. Tu służbę konserwatorską inaczej wtedy powołano. To już jest mniejsza z tym, to już nie moja sprawa. Dotrwałem, jak mówię, do emerytury. Aha, dyrektor Kraczkowski zaprosił mnie do siebie i powiedział, że on chce przywrócić przy muzeum funkcję konserwatora, żeby znowu dyrektor muzeum był konserwatorem dla miasta Kazimierza. Ponieważ dotychczasowe formy ochrony zabytków w Kazimierzu, które nastąpiły po mojej rezygnacji nie zdają egzaminów, wobec tego, żebym ja znowu przyjął funkcję konserwatora, że on to by w ministerstwie załatwił. Ja się na to nie zgodziłem. No to on powiedział: „No to wobec tego, ja będę musiał pana zwolnić.” Ja mówię: „Panie dyrektorze, ja już jestem pięć lat po wieku emerytalnym, w związku z tym ja jestem do dyspozycji.” I rzeczywiście, w roku 2000 odszedłem ze stanowiska dyrektora muzeum. Bardzo uroczyście mnie tutaj pożegnano, między innymi przyjechali dyrektor wojewódzkiej pracowni, przyjechał architekt wojewódzki, wojewódzki konserwator zabytków, wicewojewoda przyjechał również na to pożegnanie mnie. Także bardzo sympatycznie odszedłem ze stanowiska. Mieszkam w dalszym ciągu w domu po Karolu Siecińskim, który to dom został wykupiony po śmierci jego żony przez Urząd Powiatowy, a potem przekazany na rzecz Muzeum

Nadwiślańskiego, z przeznaczeniem na mieszkanie dla mnie. Dlaczego? Dlatego, że jak Mieczysław Kurzątkowski proponował mi właśnie tutaj objęcie tej funkcji w Kazimierzu, od razu powiedział, że otrzymam dom po Karolu Siecińskim. I rzeczywiście dotrzymano słowa i otrzymałem przydział na zamieszkanie tutaj, także z żoną i drugim moim synem, Michałem, który się urodził w Kazimierzu już, w Kazimierzu zamieszkaliśmy. Mieszkam tutaj do dzisiaj.

| | |
|--------------------------------|------------------------------------------------|
| Data i miejsce nagrania | 2018-02-28, Kazimierz Dolny |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Redakcja | Agnieszka Piasecka |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |